

KALEJDOSKOP KULTURALNY

DOLCE VITA
na miarę XXI w.

TEATR

Mała
stabilizacja

WARSZAWA JEST ZMĘCZONA, WCZORAJSZY KĄC SIĘ PRZEDŁUŻYŁ, wieczorna słodczyca okazała się fałszywa o poranku. Kuba Kowalski w duecie z dramaturżką Julią Holewińską w spektaklu „Dolce Vita” w Teatrze im. Kochanowskiego z Opola zestawia „Kartotekę” Różewicza ze „Skowytym” Ginsberga oraz tytułowym arcydziełem Felliniego. Uznane dzieła są dla twórców inspiracją do nowej kompozycji dekadencji. Tadeusz Różewicz, najważniejszy patron spektaklu, pisał w kanonicznym dramacie o „małej stabilizacji”. Holewińska pyta: co ona oznacza dzisiaj? Czy wzorzec mentalnego i emocjonalnego przesytu zmienił się znacząco od czasów Felliniego? Odpowiedź jest mętna, tak jak życie bohaterów. Marcel/ Marcello w brawurowej interpretacji Wojciecha Solarza jest jednocześnie everymanem i artystą z aspiracjami. Pracuje w korporacji, pisze książkę, której nigdy nie napi-

sze, niby jest w związku, ale i poza nim. Bohatera w jego wypasionej, ale niedokończony kawalerce na kredyt odwiedzają widma i postaci rzeczyste. Lojalna narzeczoną, powiatową femme fatale, drobnomieszczańscy rodzice zagadujący nudę wieloletniego związku, naćpani przełożeni z lołitkami. Marcel pomiędzy tymi personami nie staje się automatycznie boskim Marcellem z „Dolce Vita”. Jego również dopada „mała stabilizacja”. Weekend w Sopocie, oglądany nie wiadomo który raz „Forrest Gump” oraz mleko sojowe do kawy. Nie czekajmy na nic bardziej wyrafinowanego. W finale dobrze skonstruowanego, świetnie zagranego przez zespół opolskiego teatru przedstawienia wszyscy podrygują do rytmu „Lambady”. Dolce vita jest „pudelkiem”. Szczekamy w blond loczkach.

Łukasz Maciejewski

DOLCE VITA, REŻ. KUBA KOWALSKI,
TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO
W OPOLU